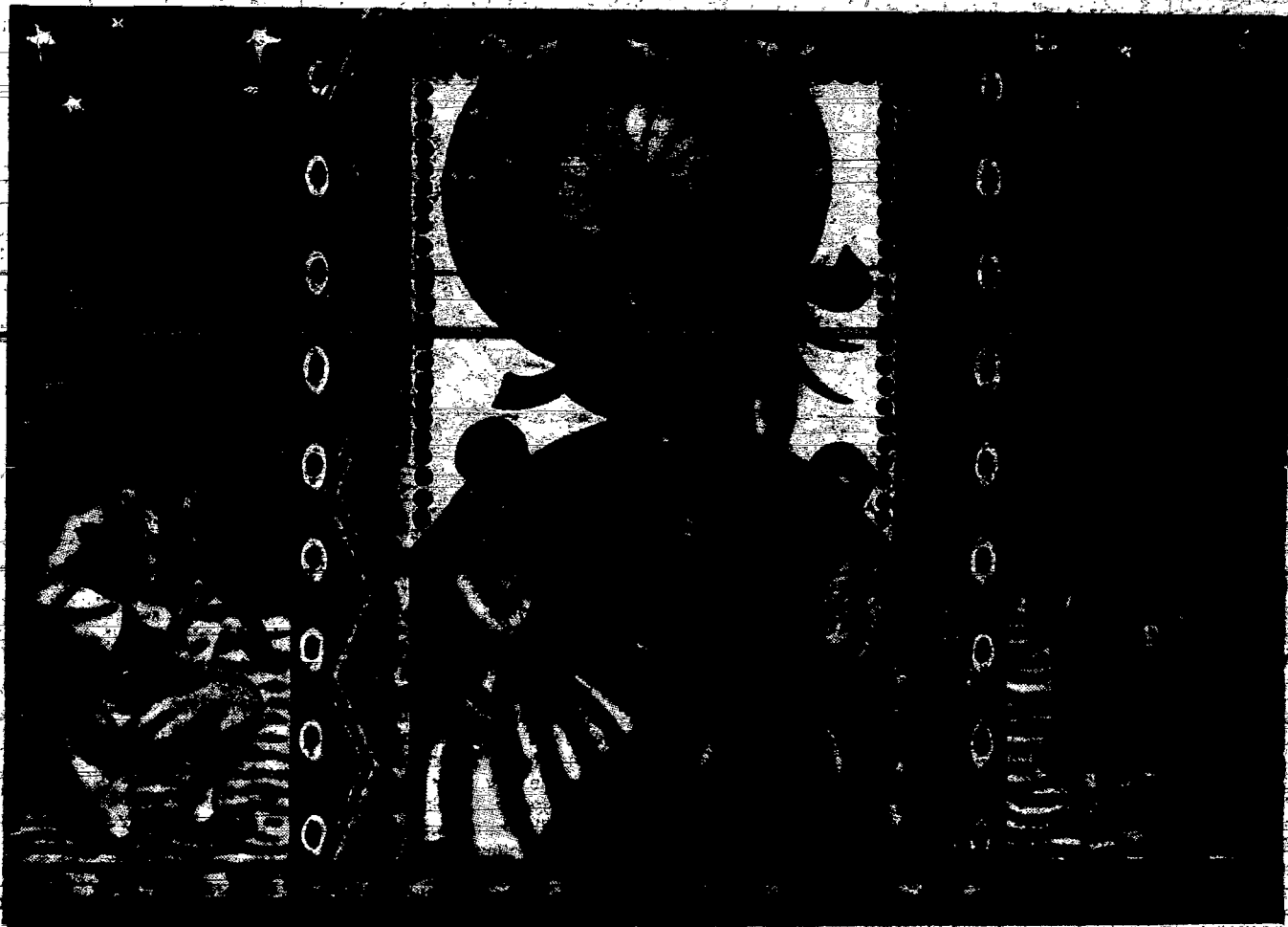


DZIEŃ DOBRY!

DZIENNIK ILUSTROWANY

...w stajence ubogiej...
Bóg się narodził!..



A czemuż mój Jezus tak uboga leży?
 Aż po królewsku, ni w drogłej odzierzy?
 Znać dla tego by grzesznika,
 Czartowskiemu niewolnika,
 Od piekła wybawił, przez ubóstwo zbawił.

Czemuz nie w bogatej pasce królewskiej,
 Nie pod pawilonem leży Pan niebieski?
 Pajęczyna pawilonem,
 By każdy człek był zbawionym
 Od nocy złego, Bogu obmierzłego.

Czemuz nie w pałacach rodził się Dziecina?
 Wszak świat, niebo, ziemia jego jest dziedzina.
 Ale w stajence ubogiej,
 Na siano w ten mroź srogiej,
 W kamiennym żłobeczku, zimno Paniączku,

A cóż za dworzany ma miłe Dalecinko,
 Syn ojca wiecznego male pacholątko?
 Osieł z wołem to dworzany,
 Zważ człeku Pana nad Pany,
 Bydletu mu służą, jak Bogu posłużą.

A ty mu tak służysz, żalść mu z adajesz,
 Gdy za jego dobroć czartu się od dajesz;
 Porzuc swoje złe nocy,
 Jezusowi lzy na nogi
 Wylewaj serdecznie, będąc z nim żył wiecznie.

Kobieta na czele szajki szpiegowskiej we Francji

PARYŻ, 22.12. Dzienniki w całym kraju ukłaniają wiele szczegółów z wykrytej ostatnio afery szpiegowskiej. Okazuje się, że największą rolę odgrywała w szajce Rosjanka Lidia Stahl, która od r. 1924 pozostawała w żałosnych stosunkach z tymczasem ministrem marynarki i profesorem języków obcych Martinem. Przez jego ręce przedostawały się ważne dokumenty państwowe. Pracowała on m. in. w biurze szpiegów.

Mianowanie naczelnych władz Izby Ubezpieczeń Społecznych

W związku z wejściem w życie od 1 stycznia 1934 r. ustawy o ubezpieczeniu społecznym z 28 marca 1933 r. Minister opieki społecznej powołał w charakterze pełniącej obowiązki naczelnej władzy Izby Ubezpieczeń Społecznych p. Kazimierza Rożnowskiego, na wiceprezesa dr. Henryka Włczyńskiego, na dyrektora naczelnego p. Stanisława Makowieckiego, na naczelnego lekarza dr. Jerzego Bujalskiego.

Po 19-tu latach pełnej przygód tułaczki wrócił w ramiona żony -- dwukrotnej wdowy Niesamowite przeżycia b. jeńca wojennego

Na Wileńszczyźnie wrócił w tych dniach człowiek, który od dnia wybuchu wojny światowej przeżywał niesamowite przygody. Jest nim Piotr Zagórny, mieszkaniec wsi Osuchów w powiecie braclawskim.

Zachęcił wprost do Osuchowa, wywołując swym powrotem nieład sensory.

W progu rodzinnego domu spotkała go żona — i sama, która w parę zaledwie miesięcy po ślubie porzucić musiał, udając się na wolność. Przyjeżdżała go zadowolona i uradowana. Wzruszała — nie ma — przez czas długi żaden widok mości o swym małżonku, opieką go jako zmarłego —

Zachęcił wprost do Osuchowa, wywołując swym powrotem nieład sensory.

Tylko van der Lubbe skazano na śmierć

Torgler i 3-ej Bułgarzy uniewinnieni

LONDYN, 22.12. Arestacja poprzedzona Anacjia Rentera doszła do — według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych — końca niedzielnym — wyrok trybunału londyńskiego w procesie o podpalenie Reichstagu został już zakończony. Kancelarzowi Hillerowi i m. in. Goringowi. Wyrokiem tym van der Lubbe skazano na śmierć, natomiast uniewinniono Torgler, jak i trzech Bułgarzy całkowicie uniewinniono.

Sędzia wypuścił wodza flandryjskich burżuazów

DUBLIN, 22.12. Sędzia sądu najwyższego wydał polecenie zwolnienia gen. O'Duffy oraz drugiego przywódcy organizacji „Niebieskich Koszul”, Sullivan, uważając, że orzecznictwo ich w więzieniu jest bezprawne.

Żywc w zaspy w bieda-szybie

KATOWICE, 22.12. Na polach szpelenieckich, koło szymbarku, w czasie wydobycia węgla z „Głębokiej” odkrywek, został zasypany na głębokość 8 metr. Maksymilian Hasik z Szoplic.

Wileński oszust ukrywa się w stolicy ze zdobytymi drogą fałszerstwami

Warszawski urząd śledczy wszczął energiczne poszukiwania na ukrywającym się na terenie stolicy oszustem i fałszerzem 40-letnim Janem Wada. Łada będąc właścicielem Spółdzielni Sprzedaży nabawił w Wilnie dopuścić się ogromnych nadużyć na szkodę ewych klientów i dostawców.

Wileński oszust ukrywa się w stolicy ze zdobytymi drogą fałszerstwami

Warszawski urząd śledczy wszczął energiczne poszukiwania na ukrywającym się na terenie stolicy oszustem i fałszerzem 40-letnim Janem Wada. Łada będąc właścicielem Spółdzielni Sprzedaży nabawił w Wilnie dopuścić się ogromnych nadużyć na szkodę ewych klientów i dostawców.

Wileński oszust ukrywa się w stolicy ze zdobytymi drogą fałszerstwami

Warszawski urząd śledczy wszczął energiczne poszukiwania na ukrywającym się na terenie stolicy oszustem i fałszerzem 40-letnim Janem Wada. Łada będąc właścicielem Spółdzielni Sprzedaży nabawił w Wilnie dopuścić się ogromnych nadużyć na szkodę ewych klientów i dostawców.

Wileński oszust ukrywa się w stolicy ze zdobytymi drogą fałszerstwami

Warszawski urząd śledczy wszczął energiczne poszukiwania na ukrywającym się na terenie stolicy oszustem i fałszerzem 40-letnim Janem Wada. Łada będąc właścicielem Spółdzielni Sprzedaży nabawił w Wilnie dopuścić się ogromnych nadużyć na szkodę ewych klientów i dostawców.

Wileński oszust ukrywa się w stolicy ze zdobytymi drogą fałszerstwami

Warszawski urząd śledczy wszczął energiczne poszukiwania na ukrywającym się na terenie stolicy oszustem i fałszerzem 40-letnim Janem Wada. Łada będąc właścicielem Spółdzielni Sprzedaży nabawił w Wilnie dopuścić się ogromnych nadużyć na szkodę ewych klientów i dostawców.

Wileński oszust ukrywa się w stolicy ze zdobytymi drogą fałszerstwami

Warszawski urząd śledczy wszczął energiczne poszukiwania na ukrywającym się na terenie stolicy oszustem i fałszerzem 40-letnim Janem Wada. Łada będąc właścicielem Spółdzielni Sprzedaży nabawił w Wilnie dopuścić się ogromnych nadużyć na szkodę ewych klientów i dostawców.

Wileński oszust ukrywa się w stolicy ze zdobytymi drogą fałszerstwami

Warszawski urząd śledczy wszczął energiczne poszukiwania na ukrywającym się na terenie stolicy oszustem i fałszerzem 40-letnim Janem Wada. Łada będąc właścicielem Spółdzielni Sprzedaży nabawił w Wilnie dopuścić się ogromnych nadużyć na szkodę ewych klientów i dostawców.

Wileński oszust ukrywa się w stolicy ze zdobytymi drogą fałszerstwami

Warszawski urząd śledczy wszczął energiczne poszukiwania na ukrywającym się na terenie stolicy oszustem i fałszerzem 40-letnim Janem Wada. Łada będąc właścicielem Spółdzielni Sprzedaży nabawił w Wilnie dopuścić się ogromnych nadużyć na szkodę ewych klientów i dostawców.

Rozszarpał się dynamitem

Straszne samobójstwo bezrobotnego górnika

SOSNOWIEC, 22.12. W czwartek około godz. 8-ej wieczorem w pobliżu jednego z niegłębokich szybów na Dębowej Górze pod Sosnowcem, miało miejsce niezwykle wstrząsające wydarzenie.

Odwołanie zniżki rent dla 100-procentowych inwalidów armii zaborczych

W jednym z szybków pracował z innymi bezrobotnymi górnikami, Piotr Bereczko.

Nurkowie sowieccy w poszukiwaniu zatopionych skarbów

RYGA, 22.12. — W Moskwie odbyła się uroczystość 10-lecia założenia ekspedycji nurków sowieckich.

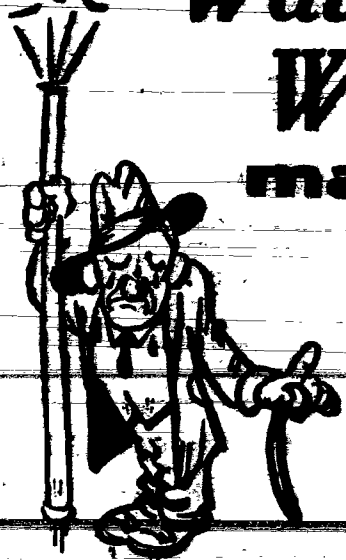
Prowokacyjny wyrok sądu gdańskiego

GDANSK, 22.12. Wczoraj rozpoznał się w gdańskim sądzie karnym proces przeciwko obywatelowi polskiemu Cymarkowi oraz Polakom, obywatelom gdańskim, Masie, Majewskiemu Kazimierzowi, Majewskiemu Franciszkowi, Włochowi, Górkowskiemu i Hirszowi, oskarżonym o wnoszenie okrzyków antyhilerowskich na dworcze gdańskim w dniu Święta Morza r. b.

Czytajcie KINO

Walery Wątróbka ma głos

Walery Wątróbka ma głos. W ten roku Gienia mówi do mnie: — Walerek, ubóstwo ty moje, — o fisharmonię małżeńską szczęścia mnie się rozchodzi i dlatego nieobecność twoja to byś na święta przepadł. — Buty schowam, leż gorącą wodą oparz jakbyś w razie czego chciał z domu wyjść od czwartka.



Tęgoroczne święta nie mogię powiedzieć ale owszem spodoba mi się. Rzeczywiście tak tydzień pod względem tego że nie wiadomo kiedy właściwie jest willeja. Bo jak nie wiadomo kiedy willeja, to nie wiadomo kiedy rybka. A jak nie wiadomo kiedy rybka znakiem tego musiał być dwie, żeby ani roboty, ani nie dzielić nie obrazić. Pamiętajcie będzie ładne parę lat temu nazwał jaktem poszedł po choinkę — i tak podwójną wille wszystko mi dawno się w oczach. Miałem wypić na początek trzy mniejsze wódki a uskuteczniłem sześć większych i przy targalem do domu dwie choinki, ale już po nowym roku, bo z ładnym znowem musiałem spozyc dwie rybki. Płacha ich społem — po dwa dni, to rzeczywiście wychodzi dziesięć i w jaki sposób miałem wczekać wrócić? A Gienia się drwiła i jeszcze z pyskiem do mnie, gdzie siedziałem tak długo — jako długo — mówię do niej — żono kochająca, oblicz sama że tak wychodzi, jak ja mówię.

RADJO

- SOBOTA
7: Sygnal czasu, 7.05: Gimnastyka, 7.20: Muzyka z płyt, 7.40: D. c. muzyka z płyt, 11.57: Sygnal czasu, 12.00: Muzyka z płyt, 12.15: D. c. muzyka z płyt, 12.30: Utwory fortepianowe, 15: Anacjia dla chóru, 16.40: Koncert organowy z kościoła Sw. Elżbiety we Lwowie, 20: Przemówienie J. Em. Ks. Kardynała Augusta Hlondy z Poznania, 20.15: Chórka Polskiego Radia, 20.30: Słuchawisko wigilijne dla dzieci, 21: „W świąteczną Bożeniską noc”, 21.30: „Garbuszek” — opowiadanie wigilijne, 21.45: Koncert Chopinowski, 22.30: Kolędy, 23: Wiadomości meteor., 23.05: Muzyka popiarska (tęty), NIEDZIELA
9: Sygnal czasu i Kolędy, 9.05: Gimnastyka, 9.20: Muzyka z płyt, 10: Muzyka religijna z płyt, 10.10: Transmisja nabożeństwa z klasztoru w Białymostku — Muzyka religijna z płyt, 11.57: XXV Poranek muzyczny z Filharmonii Warszaw., W sezerwie, „Te skonty i prociwca Mickiewicz”, 14: Heca w lafwinach, 14.30: Tańce ludowe z przyspiewkami z płyt, 15: „Gody na wsi”, 15.20: Koncert orkiestry salonowej, 16: Program dla dzieci, 16.30: Jan Kiepura (płyty), 16.45: „Szałki”, 17: „Wigilia świata”, 17.15: „Wesoła nowina” — godz. na kole, 18: „Wigilia wesoła”, 18.40: Rocznik Spiewaczy Murycego Janowskiego, 19.50: Koncert w wyk. orkiestry P. R., 21: Pomnik Mickiewicza w Warszawie, 21.15: D. c. koncert, 22: „Na wesolej iwowskiej fal”, 23: Płyty, 24: Transm. Pastelki z Ostrej Bramy w Wilnie, PONIEDZIAŁEK
10: Transm. nabożeństwa z Krakowa, 11.57: Sygnal czasu, 16: Słuchawisko dla dzieci, 16.30: Rd ciał spiewaczy Ireny Gadejskiej, 16.45: „Cud Pastelki”, 17: Koncert ork. ludowej, 18: „Obrona Czestochowy”, 19: „Pokoju ludziom dobrej woli”, 20: Bettejemska szopka, 21: „Wesola willa”, 21.15: Rocznik fortepianowy Zofii Rabczewskiej, 22: Muzyka z płyt, 2.25: „Rycerskość wieśniacza”.

Tradycje i zwyczaje Świąt Bożego Narodzenia

Jak jest u nas -- a jak gdzie indziej

Wigilia dawniej

W wielkiej izbie staropolskiego, modrzewiowego dworu cztery okromne snopy żyta ustawiono w czterech rogach, bo to słoma do chleba a bleda z chleba. I wróżba pomysłna na przyszłe lata.

A jako że Dzieciatko świętemu... szopa była przyzwyczajona to Jezusa nie pokryła palacem była... tak w on wieczór wigilijny na namiotku ubożuchnej stał ten miękki miękki stół się zaściła pod białą płócienną, na domowych krosnach ukane-ko obrano.

A na stole nakryć liczba parzysta i w dodatku dla nieznanego wędrowca, co w czas ów do izby trafić może. Wiadomo przecież: „Gdzie w dom Bóg w dom”.

Stoja cynowe lub srebrne -- wedle możności domu -- misy jadalne, pienki w domu warzone, piwo i perli złoty miodek w krużkach i dzbanach.

Z pierwszej „betleemska gwiazdka” rozbłysła na niebie zbiera się w izbie rodzina i domownicy. Przy stole wigilijnym wszyscy sobie równi, wszyscy doń społem zasiadają.

Białe, pięknie wyciskany opłatek wędruje z ręk do ręk ze słowami „Dostęgo roku”. Jak od lat i od wieków całych bywało; kiedy to jeszcze bracia słowianie, wiary Chrystusowej nie znający, chlebem-prasnym się dzielili na godach w onym czasie obchodzonych, a kościół święty nadal obrządkowi temu znaczenie ogólnego zbratania i miłości.

Uczta wigilijna w długi szereg potraw obfitowała, których liczba równie parzysta być musiała, a w zamożniejszych dworach i domach mieszczańskich cyfry 12 dosięgała.

Ziawiały się tedy na stole ryby pod różnymi postaciami, wśród których królowa „karp na szaro”, grzyby, kapusta, kłuski, mak, a wszystko to przyprawne „zamorskimi korzeniami” jak imbir, cynamon, pieprz a także rodzynkami i migdałami. Podawano też zupy rybne i migdałowe, ale najbardziej znana i z wigilii złączona była „smaczna i wdzięczna polewka-barszcz, bądź sam tylko warzony, bądź z innymi przyprawami jak z jajcy, ze smietaną, z jagtą...”.

„Barszcz nasz polski” znany już w XV w., był początkowo potrawa ubogich, stąd przysłowie „tan jak barszcz”. Później jednak ogólnie był ceniony jako że „po barszczu człowiek lekkiem zostaje i do innych potraw apetyt sobie sprawuje”.

Gwarno i wesolo ucztoowano przy wigilijnym stole, że i z czu-

bów kurzyć się już poczynano a i białogłowy miodu słodkiego pokosztowawszy śmielej sobie poczynali, aż poki biesady nie przerwał głos dzwonu wzywający na pasterkę.

Wśród mroźnej, skrajcej nocy zimowej suneli wówczas długie korowody, sad i pieśnych wędrowców ku rzeszcie oświetlonym podwojem kościołów, gdzie malarkie Dzieciatko, w łobku leżące, zwiastowało światu radosną nowinę Narodzenia Pańskiego.

A dzisiaj...

Tradycje powyższe przechowywane przez długie lata po chałtach, dworach i mieszczańskich domach, przetrwały niemal do naszych czasów. I dziś jeszcze po wsiach zwyczaj wigilijny ma to różni się od ówczesnych, staropolskich opisów. Snopy zbo-

żo i siano pod obrusem jest podawane, tylko na stołach mniejsza ilość i obfitość podawanych potraw.

W miastach tradycję coraz mniej, a oszczędność coraz widoczniejsza. Ale zwyczaj wiecej zachował się powszechnie, czyniąc z Bożego Narodzenia jedno z najmiększych, najbardziej rodzinnych świąt, w których najsilniej odczuwamy tęsknotę do owego „domu” opro-mienionego wspomnieniem lat dziecińczych.

Indyk i kura

Wigilia nie we wszystkich krajach należy do tradycyjnych ob-rzędów świąt Bożego Narodzenia. Nie znają jej np. Francuzi i Anglicy. Natomiast każdy nie-mal naród ma jakieś swoje trady-cyjne potrawy w dniu te spoży-wane.

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM I PRZYJACIOM

Serdecznie życzy zasłużonego wypoczynku i jaknajlepszego spędzenia Świąt

REDAKCJA



Wolno dorosłym urządzać gwiazdkowe przyjęcia -- wolno i nam.

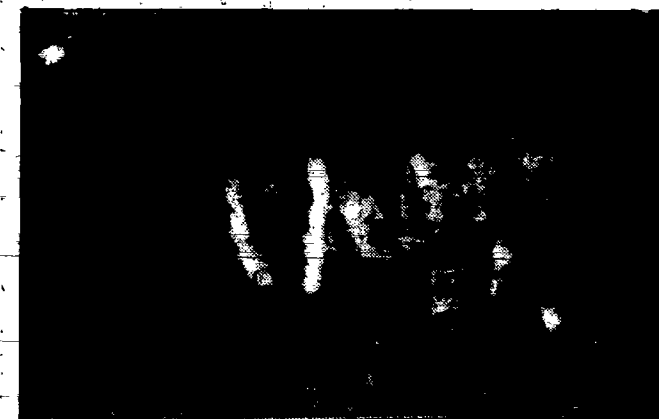
Boże Narodzenie w Ilustracji



Szopki nie może zabraknąć pod drzewkiem.



Wigilia na pustyni kalifornijskiej. W braku choinki -- wiązki kaktusa.



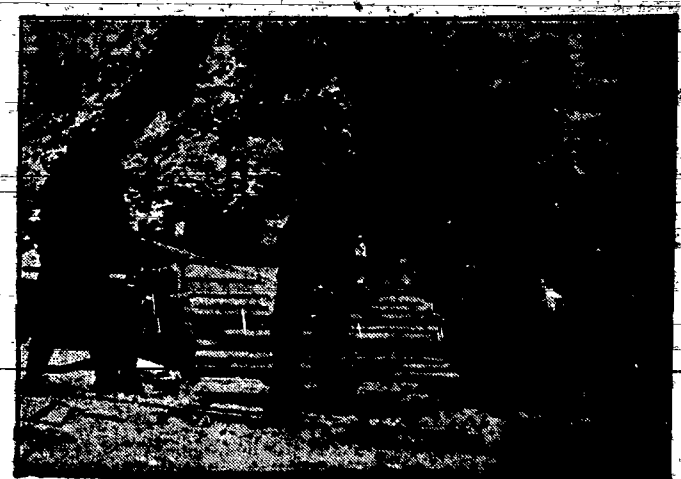
Pod choinką.



Kozie z suszonymi wigilijnymi, przemaszone dla najbliższych barłamiżby.



„techar szochi, marynarz i artylerzysta z garnizonom londyńskiego. „zob-sował” na święta tradycyjnie indyjski.



Szybowanie „nawet” podstaw do choinek.

300 lat choinki

Rozpowszechniony dziś na całym niemal świecie zwyczaj „choinek” nie należy stosunkowo do bardzo dawnych. Naogół wiek choinki obchcany jest na lat 300.

Pochodzi ona z krajów północnych, skąd przeszła do Niemiec, a stamtąd rozpowszechniła się w innych krajach, przeważnie do piero w XIX wieku.

Pierwszy dokładniejszy opis choinki pochodzi z Alzacji, z samych początków XVII wieku, to też kraj ten uważany bywa również za ojczyznę „Bożego drzewka”.

Obecnie stało się ono popularne nie tylko w Europie lecz i w Ameryce, gdzie kult choinki głęboko się zakorzenił i gdzie w tym celu zakładane są specjalne fermy drzew jodłowych.

We Francji przed świętami stoją na placach całe lasy drzewek iglastych, a Holandia wprowadza je z zagranic.

W Anglii zastępuje choinkę za wieszony u sufitu krzaczek jemioły, posiadający ten miły przywilej, że w czasie od Bożego Narodzenia do Nowego Roku każda spotkana pod nim kobietę można bezkarnie pocałować.

We Włoszech zdobi się pomarańczami i słodczykami smukłe, wysokie wawrzyny.

W Polsce choinka zyskała sobie powszechne prawo obywatelstwa, stając się radosnym uzupełnieniem świąt nie tylko dla dzieci lecz i dla starszych i przechodząc wraz z wieczerną wigilijną do trwałych a tak drogich sercu tradycji najbardziej uroczystych dla nas dni Bożego Narodzenia.

Zmyślona opowieść Sw. Mikołaja

Święty Mikołaj. Na dźwięk tego imienia drża radosem oczekiwaniem male serdużka, już na długo przed Wigilią ona oczu nie kłoi, a czyjaś nuteczka oo wieczór, po pa- ciorciu, szeptała ukaszkciem, tak by usłyszał to tyl- ko On.

— Święty Mi- kołaju, dał mi ko- niki na biegunach!

— Święty Mi- kołaju, byłam grze- czna, więc proszę o laskę, taką dużą i w sukience...

— Święty Mi- kołaju, przynieś mi narty prawdzi- we...

A On słucha. U- śmiecha się dobro- twiwe do dzieci ca- łego świata. A ten Jego uśmiech o- promienia rado- ścią ich twarzycz- ki, też na długo przed gwiazdka. Chór głosów

dłoty dziecięcych ułatnie pod mieślo- sa, a tam słucha- ich z uwagą ktoś, kto jest na świe- cie. Najwyższym Szafarzem dobro- dzieństw i lask. Kto władny jest jed- nem sknieniem, dłoni spędzić chmu- re troski z ludz- kiego czoła, kto w- sercach naszych czyta, jak w otwar- tej księdze.

Czeka na boku. Święty Mikołaj i worek, już wielki do podróży sposo- bi. Worek cudow- ny; bez dna jest chyba, bo mieści w sobie dary dla ca- łego świata, dary roz- liczne, skromne i wspaniałe, piękne i uciężne, proste i kunsztowne....

Czeka święty Mi- kołaj, aż padnie z ust Najwyższego-

Dobrodzieja rozkaz: „Idź na zie- mię i czyń ludziom dobro...”. Wtedy — mity staruszek zwa- wo zaprzęg do siana założy, wo- rek na nie wtoczy i w gwiazdzis- tą noc wigilijną, w biel śniegu spowitą, zejdzie na ziemię i, jak duch — bezszumnie zjawi się na raz we wszystkich domach i we wszystkich izdebkach, tam wsze-

dzie, dokąd przyzywała Go szczenia modlitwa dziecka — złoży pod chojnką, lub przy ló- żeczku pakunek z worka wyję- ty i jak duch w śnieżnej mgłę się rozwije, zostawiając na czole dziecka promień pocałunku...

sen o palacach z bajki. Jedna- kowa kocha dzieci święty Miko- łaj i wszystkie radby je do serca przygarnąć. Bóg mu nakazał „czynić dobro”, więc ochoczo z worka wyciąga i koniki wpa- niałe na biegunach i lalki mō-

krzyków zachwytny, jak wzbudza „niespodzianki” wśród naj- młodszych tego świata obywa- teli.

Ale są domy, gdzie znika u- śmiech z twarzy świętego Mi-



laja. Domy gdzie ani lalka ani ko- niki drewniany nie wzbudziłyby ra- dości, która już dawno zagasła w tych domach, tak, jak zgasł ogień na kominku...

Patrz! starzec na czare, zniszczo- ne twarze dzie- tów, czoło chmu- rzy i znów w worku szpera... Znajdzie, być mo- że, buczków parę na bosa małe stopy, znajdzie ub- ranko lepsze od tego co w latach, znajdzie, może, do- czoski, ale zbrak- nie mu w worku świątecznym jed- nego daru, który mógłby wnieść ra- dość w smut- nych, opuszczo- nych izdebkach... Daru, który nosi nazwę pracy...

Wieg z tem- wiekszą miłością przygarnie sta- rzec do siebie dzie- ci bezrobotnych, uśmiechem sło- necznym je pó- krzopi, otucha o- grzeje, piękna hi- storyjka twa- rzyczki rozpogo- dzi... Historja o takim króle- stwie, którego wszyscy mieszkańcy są dobrzy i pięknie ubrani, gdzie każdy ma mieszkanie dla- siebie, węgiel do pie- ca i dużo wszelakiego jada, gdzie praca jest dobro- dzieństwem dla wszystkich jedna- ko dostępnem, gdzie — prawda

Od miasta do miasta, od wio- ski do wioski wędruje tak w noc wigilijna starzec o jasnym spoj- rzeniu. Gości i w bogatych salo- nach, i w izdebkach zimnych i ubogich, staje u wezłowa dzie- ci, które śpią wygodnie na mię- kich, wygodnych lóżeczkach i tych, które gdzieś w kącie na twardym sienniku śnią słodki

wiace „niania” i niedźwiadki, u- ciesznie piszczące i szereg dzie- lnych żołnierzyków ołowianych i kolej — niby prawdziwa, i lży- wy stalowe i narty... Śmieje się cicho Święty Staruszek ra samo wspomnienie radości, jaka wy- pełni w dniu gwiazdki pokoje dziecięce, śmieje się, jakby już słyszał ten gwar, ten chór o-

trąmfując nadewszystko.

I mówi o tem do małego uszka tak, jakby to prawdą było: Mō- wi tak długo, aż na bladej twa- rzyczce nie wykwitnie uśmiech radości i wiatry...

Biedny Święty Mikołaj! Musi dla ubogiej dziatwy popełnić pierwsze w swem życiu... bła- żeństwo!